



Rodzina Wiśniewskich z Głinojecka żyje muzyką. Od lewej rodzice Artur i Aldona, dzieci: Antonina, Gabriel, Szymon, Jeremiasz, Mikołaj

Jak oni śpiewają!

ZESPÓŁ MOJA RODZINA to rodzice Aldona, Artur Wiśniewscy i pięcioro dzieci: Antonina (lat 20), Gabriel (lat 17), Szymon (lat 14), Mikołaj (lat 12), Jeremiasz (lat 10) oraz przyjaciel rodziny Mateusz Łepkowski (lat 17). **Wszystkich łączy wielka pasja – muzyka.**

tekst

Ks. Włodzimierz Piętka

wpietka@goscniedelny.pl

Muzyka w ich domu była od zawsze. Artur wychował się w rodzinie, której ojciec był długoletnim organistą.

– Tata uczył nas gry. Pamiętam jego zachęty, aby razem grać i śpiewać – mówi Artur. Podobnie było w rodzinie Aldony: mama śpiewała, ojciec grał na gitarze. – Muzycznie dojrzewałam przy parafii, gdzie prowadziłam scholę, zespół muzyczny, a później chór – mówi Aldona.

Oboje są ludźmi bardzo zapracowanymi: ona uczy muzyki i plastyki w miejscowym gimnazjum i prowadzi chór w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie, on pracuje w Miejskim Centrum Kultury w Płońsku. Mimo wielu zajęć nie zaniedbują rodziny, więcej – znaleźli czas na wspólne śpiewanie i stworzyli rodzinny zespół.

– Staramy się mieć dystans do pracy zawodowej. Wszędzie, gdzie jesteśmy, angażujemy się w 100 proc. w wykonywaną pracę, ale tak, aby się nie zapracować i nie zaniedbać rodziny. Nie przenosimy pracy do domu, bo wiemy, że nawzajem mamy do siebie prawo i obowiązek dawania sobie nawzajem czasu – mówi Aldona.

Złoty środek

Jak można połączyć rodzinę z pracą, nauką i pasją?

– Wspólnym graniem i śpiewaniem – odpowiadają Wiśniewscy. To ich złoty środek, aby być razem i wspólnie się angażować. – Czas dla



Z ARCHIWUM RODZINY WIŚNIEWSKICH

Mają wiele pasji: Gabriel (pierwszy od lewej) chce zostać reżyserem dźwięku, Szymona (pierwszy od prawej) interesuje fotografia, ale łączy ich wspólne granie i śpiewanie

rodziny jest najważniejszy. Wierzę, że Pan Bóg dał nam tę szansę, abyśmy byli razem i wspólnie robili to, co lubimy. To najwspanialsze, co mogło nam się zdarzyć – mówi Aldona. Mieszkają w bloku i, jak podkreślają, mają wspaniałych i wyrozumiałych sąsiadów. To również dzięki nim ich muzyczny projekt może być realizowany.

Rodzinne muzykowanie domaga się dyscypliny. Gabriel jest uczniem II klasy liceum w Mławie. Myśli o studiach na Akademii Muzycznej w Warszawie, ale, jak mówi, z rodziny się nie wyrasta.

– Na początku granie nie przychodziło mi tak łatwo. Opierałem się, ale z czasem zrozumiałem, że naprawdę warto robić coś wspólnie, w rodzinie.

Z kolei Szymon, obecnie uczeń gimnazjum, przez rok nie chciał grać. Rodzice uszanowali jego wolę.

– Pewnego razu, gdy usłyszał, jak starsze rodzeństwo w duetnie gra na skrzypcach jakiś piękny utwór, poczuł nagle, że coś stracił i sam postanowił wrócić do wspólnego grania – tłumaczy Aldona i dodaje: – Cieszymy się, bo nasze

dzieci rozumieją, że otrzymały za darmo jakiś wielki, szczególny dar, z którym mają pracować i się nim dzielić. Najmłodszy Jeremiasz gra na skrzypcach od 6. roku życia. Obecnie ma 10 lat, w szkole muzycznej w Płońsku uczy się grać na fortepianie i dodatkowo na perkusji. Jego nauczycielem jest przyjaciel rodziny, Mateusz Łepkowski, który uczestniczy w najnowszym projekcie muzycznym *Mojej Rodziny*.

– To wszystko nie byłoby możliwe bez pomocy rodziny. Wielkim wsparciem dla nas jest zwłaszcza babcia Halinka, na którą zawsze możemy liczyć – podkreśla Antonina, studentka UMCS w Lublinie.

Spełnione marzenie

Pomysł rodzinnego zespołu zrodził się 10 lat temu.

– Wtedy napisałem kilka piosenek dla dzieci, aby je mogły wykonywać. Dwie z nich: „Moja Rodzina” i „Aniele Boży” znajdują się na płycie CD, która właśnie się ukazała, a w 2004 r. prezentowaliśmy je w Telewizji Puls. Później nie było czasu, aby mógł powstać zespół. Dzieci były jeszcze małe. Myślę, że ta chwila przyszła teraz. Kiedy kupiliśmy instrumenty, pomysły piosenek posypały się same – mówi Artur.

Po latach uczęszczania przez dzieci do odległych od domu o 25 km szkół muzycznych, nadszedł czas na wspólne komponowanie i muzykowanie. W krótkim czasie dzieci Antonina i Gabriel

skomponowały po 4 utwory. Mówią one o Bogu, wierze i rodzinie.

– Wybór muzyki chrześcijańskiej jest dla nas oczywisty, ponieważ czujemy ogromną pokorę za otrzymany dar talentu muzycznego, a także za to, że możemy grać jako rodzina. Pomimo rozpiętości wiekowej, każdy potrafi się odnaleźć w naszym zespole, ma szansę stworzyć i realizować własne pomysły muzyczne. Jest to absolutnie historia naszej rodziny, naszej radości życia, wspólnego przeżywania, miłości Boga, szczególnej dla Niego wdzięczności – tłumaczy Artur.

– Myślę, że ten wspólny śpiew i muzyka wyrażają to wszystko, co cudownie mnie zaskoczyło i przerosło w życiu. Za to wszystko nie umiem dziękować zwykłymi słowami, dlatego śpiewam i gram. To wyraz mojej wdzięczności i wiary – dodaje ojciec rodziny.

To dlatego ich koncertom towarzyszy zawsze świadectwo członków zespołu. Robi to również najmłodszy Jeremiasz. Ostatnio na spotkaniu młodych w Ciechanowie powiedział: – Dziękuję Ci, mój Boże, za wspaniałą rodzinę – po czym zaśpiewał piosenkę „Moja Rodzina”.

Koncerty mają zawsze charakter ewangelizacyjny.

– Chcemy pamiętać, że w tym, co robimy, nie polegamy na sobie, nie wszystko jest naszą zasługą. To przede wszystkim działanie Pana Boga. Jesteśmy tego świadomi – mówi Aldona. ■

Słowo o rodzinie

ALDONA: – Kluczem dobrego i mądrego wychowania w rodzinie jest obecność Boga, wspólna modlitwa, rozmowy i stawianie wymagań.

ARTUR: – Gdy pojawiają się trudne sytuacje, ktokolwiek z nas zwołuje spotkanie rodzinne. Wtedy siadają wszyscy przy stole i każdy ma możliwość powiedzenia tego, co myśli. Często

kończy się to spotkaniem płaczem, przeproszeniami, śmiechem, wspólną propozycją. To nasza rodzinna terapia.

GABRIEL: – Od kiedy mieszkam w internacie, mocno czuję, jak wiele zawdzięczam rodzinie. Ona jest „mocna”, bo kształtuje mój charakter.

Słowo o muzyce

ALDONA: – Muzyka nas łączy i jest językiem, którym posługuje się nasza rodzina.

ARTUR: – Granie i śpiewanie było wielkim pragnieniem mojego taty, a później moim. U nas nie ma liderów. Kiedy ktoś ma pomysł na muzykę, na piosenkę, pozostali to realizują, bez względu na wiek.

GABRIEL: – Śpiewanie z własną rodziną wymaga odwagi. Ktoś mógłby uważać to za obciach, dla mnie to żaden problem, ale nie wolno się wstydić własnej rodziny. Tak naprawdę to szczęście mieć taką rodzinę.

JEREMIASZ: – Śpiewamy dla Pana Boga, a kiedy czasami się wstydzę w czasie występu, to wtedy patrzę na mamę i jest mi łatwiej.

– Ta płyta jest świadectwem rodziny wielodzietnej, która wspólnie chwali Boga muzyką – mówi Aldona Wiśniewska o rodzinnej płycie „Twa Obecność”

Najbliższe koncerty ewangelizacyjne *Mojej Rodziny*

- 22 listopada: Zakroczym, Strzegowo
- 29 listopada: Skrwilno

Więcej informacji na: www.mojarodzina.ayz.pl